GŁOS NARODU

NR. 448. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SRODA DNIA 13. WRZESNIA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń 13. września.

Urzędowo donoszą dnia 13. września 1916:

Wschodni teren.

Front rumuński: Położenie jest niezmienione.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Wykonany przez Rosyan na nasz front karpacki między Smotrcem (południowy zachód od Żabiego) a Złotą Bystrzycą jednolity atak masowy rozbił się o dzielny opór obrońców, wśród najcięższych dla nieprzyjaciela strat. W Galicyi wschodniej nie było żadnych wydarzeń.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Prócz miernego ognia działowego i minierek nic ważnego.

Włoski teren.

Na froncie Soczy trwał dalej nieprzyjacielski ogień artyleryi. Między doliną Adygi a Astyki nastał do pewnego stopnia spokój.

Południowo-wschodni teren.

Nad Vojusą chwilami żywe utarczki.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefer, mpp.

Biuletyn komendy floty.

W nocy d. 12 na 13 b. m. obrzuciła skadra hydroplanów urządzenia dworca kolejowego i wojskowe objekty w Tervignano liczneni bombami. Spowodowano dwa większe pożary, jedną gwałtowną eksplozyę w jednym objekcie i osiągnięto kilka celnych rzutów na urządzenia dworca kolej. Inna eskadra hydroplanów zaatakowała tej samej nocy port wojenny Wenecyi. Zauważono celne rzuty najcięższemi bombami w arsenale, w dokach, w gazometrach, w forcie Alberone i w urządzeniach dokowych w Chioggia, a w Chioggia także kilka pożarów. Obie eskadry hydroplanów mimo najgwałtowniejszego ostrzeliwania powróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Chwilowa przerwa.

P. E. Lennhoff donosi ze wschodniego frontu za pozwoleniem kwatery prasowej pod datą 12 b .m.

Podczas gdy w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia Rumuni usiłowali na poszczególnych odcinkach frontu wywierać nieco silniejszy nacisk, obecnie sytuacya na froncie siedmiogrodzkim ukształtowała się znacznie spokojniej. Nieprzyjaciel zajęty jest nadal organizacyą dowozu i sprowadzania posiłków w trudnym terenie górskim i ogranicza się poza tem do badania stanowisk c. i k. wojsk przez wysyłanie straży przednich. Do większych akcyi nigdzie nie przyszło. Również w obszarze Orsowy, gdzie Rumuni po obsadzeniu Domogled i Allion tudzież kilku innych w obszarze Czerny znajdujących się wzgórz, usiłowali wykonać uderzenie w kierunku północnym, osłabła znacznie po odparciu pierwszych nieprzyjacielskich ataków działalność bojowa.

Rosyanie również nie podejmowali wczoraj większych ataków, pominąwszy okolice na północ od Capula i nad dolnym Stochodem. Tylko front armii Böhm-Ermollyego znajduje się od kilku dni pod ożywionym ogniem artyleryjskim. Nie jest wtedy rzeczą wykluczoną, że na tym odcinku frontu oczekiwać można nowych ataków rosyjskich.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat włoski zd nia 10 września: Na froncie trydenckim akcya artyleryjska nieprzyjaciela przybrała na sile, skierował on bezskutecznie ataki na nasze pozycye koło Malgacugua (Vallarsa), na płaskowzgórze koło Asiago i na Cauriol (Avisio). W odcinku Tolmina po ożywionem obrzuceniu nas gradem bomb, usiłował nieprzyjaciel podjąć wypad na nasze rowy koło Dolje, lecz spotkał się z natychmiastowem odparciem.

Nad górną Soczą toczy się walka artyleryjska i walka przy użyciu bomb. Kilka granatów padło na Gorycyę, Romana i Monfalconę, lecz nie wyrządziły one szkody. Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucili bombami nasze rowy strzeleckie, zabijając przytem dwóch żołnierzy.

Sprawozdanie z 11 września: W odcinku pomiędzy Vallarsą a głównym punktem Posina zdobyła nasza piechota, mimo przeszkód w przygotowaniu artyleryjskiem, wskutek gęstej mgły, silne oszańcowania nieprzyjacielskie w dolinie Lęno i zajęła dalej rowy wydarte nieprzyjacielowi, w dniu 9 września między górą Spila Corno. Także i na północ od wierzchołka Basilio i w dolinie górnego Posina, po stronie południowej Corno del Coston, poczyniliśmy postępy. Na reszcie frontu czynność artyleryjska. Koło Ilario, na północ od Rovereto zniszczyliśmy magazyny wojskowe. Nieprzyjaciel ostrzeliwał bez wyrządzenia jednakże szkody Capril (nad wyższym Corde Vole) i Cortinę d'Ampezzo, w dolinie Boite. Lotnik nieprzyjacielski rzucił kilka bomb na Sondrio, które jednak nie wyrządziły żadnej szkody.

Plany Hindenburga.

Wiedeń (Tel. pryw.) „Zeit“ donosi: W paryskiem „Le Figaro“ pisze sprawozdawca wojenny Polybe: Hindeburga przecenia się jako wodza. Miał on znaczne środki do rozporządzenia i cieszył się szczęśliwą gwiazdą. Nie ma w nim ani cienia profesora, czy dworaka. idzie zawsze za swoją wolę, nawet gdy robi błędy, są to błędy jego własne. Chociażby był niewiadomo jak dumnym z tryumfu nad współzawodnikami, nie będzie tracił czasu na skargi z powodu popełnionych błędów; niemniej na nowem stanowisku obowiązuje go jego własna przeszłość. Marzeniem jego życia było zaś zdobycie Polski i przepędzenie Rosyi do Azyi. Od dwu lat usiłował sprowadzić decyzyę na wschodzie, a w przeciwieństwie do zasady Moltkego starał się nasamprzód zniszczyć Rosyę, aby potem dopiero zwrócić się przeciw Francyi.

Teraz idzie o uratowanie Niemiec. Hindenburg będzie się starał o to na wschodzie. Front ten zna najlepiej, ponadto front ten wskutek zajść ostatnich zyskał największe znaczenie. Front wschodni mocarstw centralnych jest na razie najbardziej zagrożony, lecz aby tam sprowadzić rozstrzygnięcie, brak dwuprzymierzu potrzebnych rezerw. Nowy wódz musi przeto ściągnąć wojska z zachodu, gdzie wszakże 120 dywizyj niemieckich ledwie mogą obronić się nieprzyjacielowi. Musi więc tam przedsięwziąć skrócenie frontu. Jakkolwek wszakże Hindenburg myśli trzeźwo, musi jednak rozumieć złe wrażenie z jakiem spotkałoby się w Niemczech i w całym świecie opróżnienie Belgii i Francyi północnej. Niemniej popularność ma tak wielką, że nawet odwrót aż do Mozy nie mógłby jej zaszkodzić. Zyskałby zaś wówczas 30 do 40 dywizyj, które mógłby użyć na froncie wschodnim.

Ale na jakiem miejscu? Gdyby nawet zwyciężył Ruzskiego, to Brussilow będzie szedł dalej naprzód. Gdyby i tego pobił, posuną się naprzód Rumuni. Hindenburg musi przeto rozłożyć swe wojska na całym froncie a wówczas nie będzie miał armii do ataku. Front wschodni zachwiałby się, ale nawet gdyby się utrzymał, to Włosi, Anglicy i Francuzi nie będą przyglądali się bezczynnie. Hindenburg ma dwa fronty, czwórporozumienie tylko jeden.

Wojna z Rumunią.

Zmiana planów wojny?

Zurych. (T. pryw.) Z Paryża donoszą do pism szwajcarskich, że pisarz wojskowy, podpułkownik Rousset zapowiada rewizyę planów wojennych Rumunii i Rosyi. Poprzednio donosiło już o tej pogłosce „Libre Parole“.

Kopenhaga. (T. pryw) Pisma petersburskie donoszą, że car powołał do kwatery głównej wielką radę wojenną. Udział w niej wezmą: jenerał Iwanow, oraz naczelny dowódca sił rumuńskich.

Berno szwajc. (T. pryw.) Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że w kwaterze głównej zjawił się pełnomocnik wojskowy Rumunii przy sztabie jenerała Brussiłowa. Został przyjęty na posłuchaniu u cara. Doniesienie to łączą z wieścią o zmianie planów rosyjsko-rumuńskich.

Berlin. (T. pryw.) Pisma tutejsze powtarzają wiadomość bukaresztеńskiego „Adeverula“, że król Ferdynand przyjął na posłuchaniu, naczelnego dowódcę armii rosyjskiej w Dobrudży, jenerała Zajączkowskiego.

W Bukareszcie.

Wiedeń. (T. pryw.) „Fremdenblatt“ otrzymuje z Zurychu depeszę, iż paryska Ajencya Havasa stara się uspokoić opinię co do nastroju w stolicy Rumunii. Twierdzi, że sytuacya jest zupełnie normalną i że spokoju nigdzie nie naruszono. Ludność ufa zupełnie rządowi i armii. Rumuńska prasa domaga się, aby rząd przedsiębrał represye przeciw Niemcom, zamieszkałym w kraju, a to w tym celu, aby zapobiedz ponownym atakom lotniczym na Bukareszt.

Królowa i ententе'a.

Wiedeń. (T. pryw.) „Fremdenblatt“ otrzymuje z Berna szwajcarskiego telegram o posłuchaniu, jakiego udzieliła królowa rumuńska oficerom sanitarnym rosyjskim i francuskim. Królowa wskazała, że sympatye jej były zawsze po stronie Francyi i jej sprzymierzeńców. Wpływu swego używała zawsze w tym kierunku, aby związać sprawę Rumunii z czwórporozumieniem. Oficerowie zgotowali królowej owacyę.

Wyjazd rodziny królewskiej.

Berlin. (Tel. pryw.) Biuro Wolffa donosi: Pisma powtarzają doniesienie bukaresztеńskiej „Mołdawy“, według której rumuńska rodzina królewska opuściła Bukareszt.

Rumunia układ londyński.

Stockholm. (Tel. pryw.) Jak donosi „Ruskoje Słowo“, Rumunia nie przystąpiła do układu londyńskiego, który, jak wiadomo, zabrania państwom koalicyi zawarcia odrębnego pokoju. Podstawą takiego oświadczenia ma być klauzula, objęta układem Rumunii z ententą, w myśl której nie może ona podjąć rokowań pokojowych bez udziału koalicyi.

Śmierć komendanta Tutrakanu.

Sofia. (T. pryw.) Donoszą tutaj, że rumuński komendant korpusu w Tutrakanie, jenerał Besarabescu, po upadku ostatnich fortów, wsiadł pierwszy do łodzi, ratując się ucieczką na lewy brzeg Dunaju. Wskutek jednak ugodzenia łodzi granatem artyleryi bułgarskiej w samo dno, znalazł śmierć w nurtach rzeki.

Zaszachowana armia rosyjska.

Kalsruhe. (Tel. pryw.) Szwajcarskie pisma wspominają o rozpowszechniającej się opinii angielskich krytyków wojskowych, że pochód wojsk niemiecko-bułgarskich w Sylistryi grozi niebezpieczeństwem dla wojsk rumuńsko-rosyjskich, operujących koło Dobricza.

Król Ferdynand na froncie w Dobrudży.

Berno. (Tel. pryw.) „Vittuerol“ donosi, że król rumuński Ferdynand udał się na front rosyjsko-rumuński w Dobrudży. Najwyższa komenda tych sił spoczywa w ręku rumuńskiego jenerała. Królowi towarzyszy rosyjski jenerał Iwanov. „Impendence Roumaine“ utrzymuje stanowczo, że upadek Tutrakanu przyjęła ludność ze spokojem i sławi dzielność bohaterów rumuńskich, którzy dopiero po dwunastu szturmach, będących odpowiedzią na szturmy nieprzyjaciela, powzięli postanowienie, cofnięcia się. Odwrotu dokonano w zupełnym porządku.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą. Urzędowy komunikat rumuński z dnia 11 bm.: Front północny i zachodni: Na zachód od górnego Marosza i Aluty rozpoczął nieprzyjaciel ruch wsteczny. — Wzięliśmy do niewoli trzech oficerów i 106 żołnierzy. Na południowy wschód od Nagyszebu obsadziliśmy górę Sellen. Ustalono, że nieprzyjaciel używa kul dum-dum. W dolinie Sztrygi, na zachód od Merisor odparliśmy wiele nieprzyjacielskich ataków. Nasze wojska, przerzuciwszy się do ataku, zdobyły dwa działa, dwa karabiny maszynowe i wiele wozów z amunicyą.

Front południowy: Na całym froncie nad Dunajem toczą się utarczki. Front w Dobrudży przedstawia dalszy tok operacyj wojennych.

Nad Sommą.

Sprawozdawca wojenny „Pester Lloyd'u“ kapitan Pietsch donosi z frontu zachodniego pod datą 12 b. m.

Dnia 8. bm. panował na całym froncie zachodnim względny spokój. Francuzi i Anglicy ograniczali się do drobnych działań w poszczególnych odcinkach. Na wybrzeżu Westendy ostrzeliwały nieprzyjacielskie monitory stanowiska naszych bateryj nadbrzeżnych w czasie gdy podjęliśmy akcyę przeciw wielkiemu mostowi na Izerze koło Nieuport. Oprócz tego podjęli Anglicy silne przedsięwzięcia wywiadowcze w różnych punktach, głównie koło Neue Chapelle, odrzucone jednak przez Niemców. Nieustanny ogień działowy na zachód od Lille nie poparty działaniem piechoty nie przyniósł nieprzyjacielowi żadnego sukcesu.

Na północ od Sommy wysadzili Anglicy minę w lesie Fourreaux, gdzie wszystkie ich dotychczasowe próby przełamania naszego frontu nie udawały się, i następnie przeszli do ataku używając miotaczy ognia. Atak ten jednak nietylko nie powiódł się, lecz wśród wielkich strat musieli wrócić na swe stanowiska. Koło Biaches rozpoczęli Francuzi silne bombardowanie.

Większe działania nieprzyjacielskie rozpoczęły się na wschód od Mozy koło Thiaumont, gdzie jednak odrzuciliśmy wszystkie ataki. Również w wąwozie Souville toczyła się ożywiona walka, w której wzięliśmy 10 nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. Koło Mouquet wzięliśmy do niewoli jednego oficera angielskiego i 20 żołnierzy, a także i pod Berny i Vermandovillers pojmaliśmy jeńców francuskich.

Dnia 9. bm. podejmowali Anglicy i Francuzi częściowe działania ofenzywne po obu stronach Sommy. Anglicy atakowali między Thiepval a Combles. Zacięte walki toczyły się o stanowiska koło fermy Mauquet i przy Poziers, i o naszą linię koło Foureaux, w lesie Delville oraz o posiadanie Ginchy. Anglikom udało się wtargnąć do naszych linii koło fermy Mouquet, wszędzie indziej odparł ich straszliwy ogień naszej piechoty i karabinów maszynowych. Najzacietsze szturmy przeprowadzili Anglicy w lasach Foureaux i Delville oraz pod Ginchy, gdzie w części się utrzymali.

Równocześnie na całym froncie na północ od Sommy toczyła się walka działowa.

We francuskim odcinku od Comblers do rzeki przyszło do walk piechoty. Na południe od Sommy zaatakowali Francuzi wielkiemi siłami po przygotowaniu działowem między Barleux a Berny. Koło Berny udało się im wtargnąć do części naszych rowów, lecz wyrzucono ich w natychmiastowym kontrataku.

Tego dnia wzięliśmy silniejsze stanowisko francuskie koło Chaules, gdzie pojmaliśmy jednego oficera i 78 żołnierzy.

25 dywizyi francusko-angielskich.

Karlsruhe. (Tel. pryw.) Pisma szwajcarskie podają korespondencyę „Secola“ z z Paryża o nowych siłach francusko-angielskich, zgromadzonych nad Sommą. Według tej korespondencyi, nowych 25 dywizyi angielsko-francuskich gotowych jest do podjęcia dalszej ofenzywy. To też — kończy korespondent — płonne są nadzieje rychłego osłabnięcia walk na tym froncie.

Nowe powołania w Rosyi.

Kopenhaga. (B. Kor.) Ukazem carskim powołano wszystkich pospolitaków drugiej kategoryi roczników: 1915 do 1903, jakoteż roczniki pospolitaków marynarki: 1902 do 1899. Pierwszy dzień mobilizacyi jest 7. września.

W sierpniu.

Berlin (Tel. pryw.) Pisma tutejsze zamieszczają telegram z Amsterdamu o rozmowie, jaką miał jenerał Brusiłow z przedstawicielem paryskiego „Le Temps“. Brusiłow oświadczył, że koalicya znajdzie się w **siepniu r. 1917 u kresu swych żądań.**

Bremen.

Wiedeń. (Tel. pryw.) W tutejszych poinformowanych kołach utrzymuje się od wczoraj pogłoska, że podwodna łódź handlowa „Bremen“, która w dniu poprzedzającym przybycie „Deutschland“ do portu, wyjechała na pełne morze, zawróciła do Bremy z powodu uszkodzenia. Okręt odbył drogę powrotną na powierzni morza.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 13 września).

Neutralność Norwegii.

Berlin. (B. Kor.) „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi: Poseł norweski z polecenia swego rządu ponownie złożył zapewnienie neutralności ze strony Norwegii.

Szwajcarya a Niemcy.

Berno szwajc. (B. kor.) Sprawozdanie Rady Związkowej o jej zarządzeniach, podjętych na podstawie specyalnego upoważnienia, a obejmujących okres czasu od 15 maja do 1 września, zawiera także przedstawienie trudnych rokowań z koalicyą i z Niemcami, co do rekompensat obrotowych. Stwierdza ono, że paryskie rokowania miały zupełnie ujemny wynik, że dotychczasowe rezultaty układów z Niemcami zdają się wskazywać, że z Niemcami przyjdzie do układu, możliwego do przyjęcia.

Dymisya Zaimisa.

Ateny. (B. kor.) Doniesienie Biura Reutera: Dymisya prezydenta ministrów Zaimisa została widocznie przyjęta, ale jeszcze urzędownie nie ogłoszona.

Angielsko-szwedzki spór o pocztę.

Kopenhaga. (B. Kor.) „National Tidende“ donosi ze Sztokholmu: Wczoraj wieczorem ogłoszono wymienione w ostatnich czasach noty między Szwecyą a Anglią w sprawie zatrzymania przez Szwecyę poczty angielskiej. Z dokumentów tych wynika, że Anglia ponownie podniosła żądanie odrzucone już w lipcu przez Szwecyę, mianowicie, że swobodna przesyłka pakietów pocztowych angielskich przez Szwecyę jest warunkiem i podstawą dla wszelkich umów między obu krajami.

Obniżenie granicy zawierania małżeństw w Rosyi.

Berlin. (B. Kor.) „Localanzeiger“ donosi z Kopenhagi: Rosyjska rada ministrów uchwaliła z powodu ogromnych strat w ludziach po części w walkach po części w skutek epidemii zniżyć granicę wieku dla zawierania małżeństw dla mężczyzny z 20 na 18 lat. Najniższy wiek dla dziewcząt pozostaje i nadal 17 lat.

Wybuch Etny.

Rzym. (B. Kor.) Etna wyrzuca nadzwyczaj silnie lawę.

Japonia wobec Chin.

Amsterdam. (B. kor.) „Times“ dowiadują się z Pekinu: Po starciu między wojskiem chińskiem a japońskiem w Chenhiatung rząd japoński postawił szereg warunków domagający się ukarania winnych oficerów chińskich, utworzenia stacyi policyi japońskiej w rozmaitych miejscowościach w Mandżuryi południowej i Mongolii wschodniej, mianowania doradców japońskich, ustanowienia w każdej głównej kwaterze wojskowej w południowej Mandżuryi i

wschodniej Mongolii japońskich przybocznych rad wojskowych jakoteż powołania nauczycieli japońskich do szkół wjskowych i do akademii.

Udział kobiet w pracy całego świata.

(nt.) Udział kobiet w pracy zarobkowej całego cywilizowanego świata już przed wojną przybierał tak ogromne rozmiary, że wszelkie sztuczne rozdmuchiwanie „kwestyi kobiecej" przez zaciekłe feministki było zupełnie zbyteczne. Konieczność przysporzenia dochodu rodzinie, była taranem skutecznie rozbijającym wszelkie zapory zazdrośnie przez mężczyzn stawiane, niż wszelkie rzucane hasła i frazesy.

Przypatrzmy się jednak, jak ta praca kobiet wygląda w oświetleniu statystyki, która jest zawsze najwymowniejszym dokumentem. Czy nie zadziwi, niemal przerazi czytelników fakt, że niemal trzecia część wykonywanej w całym świecie pracy zarobkowej przypada na te, które niedawno w języku poetów nazywano: „puchem marnym i niebios mieszkankami?"

Świeżo w Monachium, nakładem firmy H. Becka, wydana została ciekawa praca dra Gertranda Wolffa, w której uczony ten badacz, zestawił ilościowo udział kobiet w zarobkowej pracy poszczególnych krajów wszystkich części świata. Autor rzecz swą rozpoczyna naturalnie od starej Europy: również naturalnie od niemieckiej swej ojczyzny, gdzie istotnie wszystkie spisy, obrachunki najskrupulatniej są przeprowadzone.

W Niemczech zatem udział kobiet w pracy zarobkowej obliczony jest na 38.8 proc., w Austryi na 42.2; zdziwimy się czytając, że w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki cyfra ta spada do 18.3 proc. a za to w Unii południowo-afrykańskiej podnosi się do imponującej cyfry 47: 6 proc. kobiet pracujących na okrągłą cyfrę 100 ludzi. Kraje o charakterze rolniczym przedstawiają całkiem zrozumiale najodpowiedniejszy warsztat dla pracy kobiecej, tem się też tłumaczy ten wysoki odsetek kobiet zatrudnionych w rolniczo zagospodarowanej Austryi lub Afryce południowej.

Do krajów o wybitnie rolniczym charakterze zaliczyć trzeba jeszcze Węgry, Rosyę i Indye, gdzie też przeciętnie na 100 kobiet pracujących widzimy 60—70 obrabiających ziemię lub też zajętych w jakimś związanym z ziemią-żywicielką zakresie.

Zaraz jednak w Anglii i Księstwie Walii, gdzie przemysł fabryczny panuje tak niepodzielnie, spada cyfra kobiet pracujących zarobkowo do znikomej odsetki 2 na sto robotników. Łatwo bardzo zrozumieć,dlaczego statystyka powyższa tak, a nie inaczej się przedstawia: Praca fabryczna zabiera, pochłania w zupełności kobietę, żonę i matkę, podczas gdy zajęcia rolne we wszystkich swych przejawach nie odrywają kobiety tak niepodzielnie od domu, ponieważ zajętą jest około własnego gospodarstwa lub też pracuje w sąsiedztwie w pobliżu.

W Anglii, Irlandyi, Szkocyi, Szwajcaryi połowa kobiet zmuszonych do zarobkowania, zmuszona jest szukać chleba w przemyśle. Trzecia część zarobkujących Francuzek znajduje chleb w fabrykach, podczas gdy Niemcy, Włochy, Stany Zjedn., Australia i Nowa Zelandya zaledwie czwartej części swych pracownic daje zarobek w przemyśle. Jakkolwiek zarobki są tu wysokie, nie wynagradzają one w żadnym stosunku tych szkód, jakie powoduje dla rodziny, domu i samej kobiety, zwłaszcza zamężnej, takie zupełne jej oderwanie od tego naturalnego warsztatu pracy niewieściej. Cierpi tu przedewszystkiem ten najcenniejszy produkt ludzkości — dziecko.

W zakresie handlu pracuje mniej więcej dziesiąta część kobiet, zajmując we Francyi, Niemczech, Niderlandach, Stanach Zjedn., posady korespondentek, buchalterek, sekretarzy, a wreszcie sprawozdawczyń. Wolne zawody znajdują przedstawicielki we wszystkich krajach o wyższej kulturze w stosunku do 6 proc. ogólnie pracujących kobiet. W zakresie nauczycielstwa stanowiącego obok gospodarstwa najwłaściwszy element dla sił i charakteru kobiet, to spoczywa ono prawie wyłącznie w rękach płci zwanej dawniej słabą we wszystkich anglosaksońskich społeczeństwach. W całej Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednocz. trzy czwarte sił uczących stanowią kobiety. Francya, Belgia, Szwajcarya i Dania dzieli swoje nauczycielstwo prawie zupełnie zawsze na połowę, podczas gdy w Austryi i Rzeszy niemieckiej, przewyższała dotychczas ilość nauczycieli mężczyzn.

Wszystkie te cyfry dające jednak już bardzo informujący wyraz statystyce pracy kobiecej stanowiącej jedną trzecią ogólno-ludzkiego wysiłku, wzięte są przez znanego profesora z czasów przedwojennych jeszcze.

W strasznych obecnych zapasach zmienia się niemal całkowicie fizyonomia świata. Jakie stanowisko zajmie kobieta w tych zmienionych trudnych stosunkach, czy im sprosta czy potrafi w wielu stanowiskach zastąpić mężczyznę, o tem nam powie dopiero statystyka przyszłości.

KRONIKA.

Z miasta.

Tłumna deputacya kobiet w magistracie. W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu rozgrywały się ubolewania godne sceny przed sklepami korzennymi w śródmieściu, przed którymi od wczesnego rana gromadziły się tłumy kobiet i dzieci poszukujących cukru. Wśród tłumu odzywały się często dosadne głosy protestu przeciw spekulantom z radcą miejskim Heumannem na czele, który obecny brak cukru spowodował. Rozgoryczenie wyczekujących przed sklepami kobiet znalazło wyraz w tłumnej deputacyi liczącej kilkaset osób, która się udała do magistratu. Część przybyłych kobiet pozostała na podwórzu, podczas gdy reszta udała się najpierw do Wydziału aprowizacyjnego w oficynach na I p., następnie do prezydium, gdzie je przyjął wicepr. inż. Rolle. Skargom kobiet przysłuchiwał się przybyły później wicepr. Federowicz.

Kobiety przedstawiły, że od szeregu dni po kilka godzin napróżno wyczekują przed sklepami, nie mogąc nabyć cukru. Równocześnie uczestniczki deputacyi wymieniły szereg firm kupieckich, do których cukier rzekomo nadszedł, a nabyć go nie można. Obaj wiceprezydenci zapewniali deputacyę, że zarząd miasta w sprawie cukru czyni wszystko, co możliwe, aby tego artykułu nie brakowało.

Z magistratu udały się kobiety ponownie przed sklepy, szczególnie sklep p. Barberowskiego na Małym Rynku, gdzie dziś rano podobno cukier zwożono. Zebrany tłum, w przypuszczeniu, że wspomniana firma cukru sprzedawać nie chce, przypuszczał formalne szturmy do sklepu i urządzał „kocią muzykę". W ściśku rozgrywały się podobne sceny, jakich już gdzieindziej byliśmy świadkami.

Obsadzenie prowiz. posad nauczycielskich. P. minister wyznań i oświaty, uwzględniając przedstawienia Rady szkolnej krajowej zezwolił dodatkowo na obsadzenie dalszych dziesięciu prowizorycznych posad nauczycielskich w galicyjskich szkołach średnich z dniem 1 października 1916 r.

Dyrektor teatru lubelskiego p. Henryk Halicki, przybył do Krakowa celem skompletowania personalu swej trupy, która stanowi pierwszy stały teatr w Lublinie. Przedstawienia odbywają się codziennie, w niedziele i święta także popołudniu, w soboty zaś dla uczącej się młodzieży z odpowiednim repertuarem. Teatr lubelski, dzięki doborowi repertoaru i personalu, cieszy się stałem poparciem publiczności i prasy miejscowej, która podnosi sprężyste kierownictwo sceny. Repertoar obejmuje dramat, komedyę i operetkę, zaś w obecnym sezonie mają być wystawiane także opery.

Zamknięcie szynków. Z dniem 1 października b. r. na podstawie uchwały magistratu zamkniętych zostanie 31 szynków w obrębie miasta Krakowa. Szynki te były bez koncesyi otwarte i już z dniem 1 kwietnia b. r. miały być zamknięte. Otrzymały jednak tymczasowe zezwolenie na wyszynk do 30 b. m. W dniu tym zezwolenie gaśnie, w następstwie czego szynki będą zamknięte, co ludność miasta przyjmie z zadowoleniem do wiadomości.

Miejskie zapasy nafty. Prezydyum miasta otrzymało od dyrektora kolei północnej bar. Banhansa telegraficzne zawiadomienie, że drugi zbiornik na ropę znajdujący się na dworcu krakowskim, odstąpiony został wskutek interwencyi prezydyum, gminie celem umieszczenia w nim dalszych 30 cystern nafty z zapasów miejskich na zimę przygotowanych.

Sprzedaż cukru w sklepach miejskich. Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, iż z polecenia prezydyum miasta sprzedawać będzie począwszy od dnia dzisiejszego tj. 13 b. m. w miejskich sklepach cukier w ilości 1 kg. na osobę.

Cukier dla Krakowa. Prezydyum miasta otrzymało z ministerstwa handlu zawiadomienie, że Centrala cukrowa w Wiedniu otrzymała już z ministerstwa wezwanie, aby jak najspieszniej przeznaczyła 10 wagonów cukru jako rezerwę dla gminy m. Krakowa. Cukier ten nadejdzie do Krakowa jeszsze w ciągu bieżącego miesiąca.

Z Polski i ze świata.

Z Warszawy. W sobotę przyjechał do Warszawy X. biskup Stanisław Zdzitowiecki z Włocławka i zamieszkał w pałacu arcybiskupim. W poniedziałek przybył z Kielc X. biskup Augustyn Łosiński.

Wniosek magistratu o zaciągnięcie 20-milionowej pożyczki obligacyjnej 5 i pół procent Rada miejska odesłała do komisyi finansowej, co opóźni ewentualny wpływ z tego źródła do kasy miejskiej. Ponieważ jednak gotowizna w kasie miejskiej nie wystarczy na bieżące potrzeby dłużej, jak przez tydzień, magistrat uchwalił zaciągnąć w bankach krótkoterminową pożyczkę w wysokości 3 milionów rubli i złożył w tej mierze prezydyum Rady odpowiedni wniosek nagły, który będzie rozważany na najbliższem posiedzeniu Rady.

Projekt objęcia przez miasto monopolu opałowego, przyjęty przez Radę miejską na wniosek specyalnie powołanej do tego komisyi, nie będzie mógł być urzeczywistniony na nadchodzący okres zimowy. Zaopatrywanie ludności Warszawy w opał utrzymane ma być przy dotychczasowem konsorcyum sprzedaży materyałów opałowych. Wyjaśnienia w tej sprawie mają być zakomunikowane Radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu.

W drugim dniu ogólno-krajowego Zjazdu strażackiego tj. w sobotę obok innych referatów, wygłosił aktualny referat p. St. Futasewicz „O odbudowie wsi", który zawiera bardzo wiele cennych wskazówek i wiadomości, które dadzą się zapewne zużytkować w najbliższej przyszłości. Odbudować Polskę ogniotrwale, to — zdaniem prelegenta — nad całą Polską na wieki roztoczyć opiekę, zbudować dach ochronny i trwały od pożarów masowych, trawiących rocznie średnio około 30.000 budowli, zaoszczędzić miliony rubli rocznych strat z pogorzeli. Aby cel ten osiągnąć, należy wieś polską szczególnie wziąć w opiekę, dając jej rady i wskazówki: 1. jak powinna być odbudowana cała wieś, a jak oddzielna zagroda; 2. z jakich materyałów najlepiej jest budować ściany, dach i inne części budynków; 3. w jakich odstępach stawiać budynki jeden od drugiego i od drogi. Stan obecny budownictwa wiejskiego i małomiasteczkowego cechuje nadzwyczajne skupienie budynków, co powoduje częste pożary. W sobotę wieczór odegrano dla uczestników Zjazdu w teatrze Wielkim „Kościuszkę pod Racławicami". Sala była przepełniona; nastrój panował serdeczny. W niedzielę, ostatni dzień Zjazdu. Jeden z rytowników wykonał dla upamiętnienia dni strażaków w Warszawie, medal pamiątkowy.

Zgon zasłużonego obywatela. W Warszawie zmarł w 40 roku życia inż. Rafał Maryan Korniłowicz, prof. matematyki w szkołach średnich polskich, następnie profesor nauki o wytrzymałości materyałów w szkole technicznej Wawelberga i Rotwanda, oraz na kursach przy Muzeum przemysłu i rolnictwa: Zajęty jednak głównie sprawą szkolnictwa i zagadnieniami, związanemi z ówczesnym ruchem społecznym, powziął myśl utworzenia instytucyi, mającej na celu podniesienie poziomu szkolnictwa polskiego drogą wskazywania i dostarczania szkołom wzorowych środków technicznych nauczania i najlepszych pod względem pedagogicznym i hygienicznym urządzeń szkolnych. Aby nie obciążać społeczeństwa składkami na ten cel, postanowił on oprzeć byt instytucyi na zasadach handlowych, łącząc ją z farbyką, wyrabiającą urządzenia szkolne i pomoce naukowe oraz z biurem sprzedaży potrzeb szkolnych. Myśl ta rozumna znalazła wnet poparcie ze strony licznego grona osób, które założyło Tow. urządzeń szkolnych i pomocy naukowych „Urania", dochody Tow., po opłaceniu kosztów oraz procentów od włożonych udziałów uczestnikom, uchwalono obracać na popieranie wytwórczości krajowej mebli szkolnych, przyrządów, globusów, map, tablic poglądowych, modeli, wzorów itp. — Kierownictwo sprawami Towarzystwa powierzono inicyatorowi. Ś. p. Korniłowicz oddał si ępracy z niezwykłem zamiłowaniem. Przy instytucyi powstały wnet złożone ze specyalistów komisye: finansowa, techniczna, pedagogiczna, hygieniczna, odczytowa, pracując wspólnie nad jej rozwojem; powstała też przy niej fabryka stolarska, wyrabiająca specyalnie nowego typu ławki szkolne, tablice, katedry itp., pracownia przyrządów fizycznych, pracownia tablic poglądowych, preparatów przyrodniczych itp. Dzięki jego pracy i wytrwałości instytucyę w r. 1914 można już było przekształcić w Towarzystwo akcyjne z kapitałem 100.000 rubli.

Za szyldy rosyjskie. Magistrat m. Lublina pociągnął do odpowiedzialności sądowej 26 obywateli miejskich, którzy nie usunęli dotąd rosyjskich napisów z latarek bramowych i 63 właścicieli sklepów za nieusunięcie rosyjskich szyldów.

O odbudowę Wołynia. Pisma rosyjskie donoszą: Gubernialny zarząd Wołynia przedstawił zgromadzeniu radnych referat w sprawie odbudowy zniszczonej przez wojnę części Wołynia. Ziemstwo rozpoczęło pracę przygotowawczą. Zamówiono partyę przyborów budowlanych za 4 i pół miliona rubli. Według danych, zebranych dotąd w ziemstwie, trzeba będzie odbudować z górą 50.000 zagród włościańskich, z których każda ma mieć przynajmniej chatę, stodołę i szopę. — Drzewa budulcowego potrzeba będzie na to za 50 milionów rb. Zdaniem zarządu ziemskiego wypadnie wyrąbać w tym celu 20.000 dziesięcin lasu; połowę tej ilości mogą dać lasy rządowe. Początkowe wydatki zgromadzenie ziemskie obliczyło na 5 milionów rubli; nadto zgromadzenie postanowiło zwrócić się do ministra rolnictwa hr. Bobryńskiego o szczególne środki pomocy dla zniszczonych gospodarstw Wołynia.

Stosunki polsko-żydowskie. Z Będzina donoszą do „Warsch. Tagbl." o stosunkach polsko-żydowskich w Zagłębiu: W kweście majowej żydzi nie brali żadnego udziału. Obecnie, po pewnem polepszeniu, znów pogorszyły się stosunki polsko-żydowskie. Winę tego składa korespondent „Warsch. Tagbl." na sosnowiecki „Kuryer Zagłębia", oraz na incyndent, który zaszedł podczas kwestyi „Ratujcie dzieci" w Dąbrowie. Mianowicie pewien chrześcijanin — pisze „Warsch. Tagebl." — przebrał się tam w ubranie żydowskie (!) i biegał po ogrodzie z dzikimi okrzykami. Goniła za nim gromada dzieci, wykrzykując różne obelżywe słowa „na żydów". I to popsuło stosunki polsko-żydowskie (?).

Wygrane 6-tej loteryi austr. B. kor. donosi: 6-ta loterya austryacka IV klasa, pierwszy dzień: 50.000 K wygrał nr 14.996, po 10.000 K nra 79.019, 88.146, 100.352.

Sułtan poetą. Sułtan turecki napisał pieśń wojenną, w której wysławia dzielność wojska tureckiego. Pieśń ta została wydrukowana i rozesłana do wszystkich korpusów tureckich. Sułtan Mahomet uprawia podobno poezyę od młodych lat.

Przedhistoryczna czaszka. Czaszkę mającą 3000 lat, znaleziono w okopach i złożono w zbiorach Kollegium chirurgicznego w Londynie. Jest to czaszka wojownika z epoki bronzowej i nosi ślady uszkodzenia kości, pochodzącego z uderzenia toporem.

Wiadomości kościelne.

Wspólna adoracya Przen. Sakramentu przez Księży krakowskich odbędzie się w czwartek 14 września w kościele św. Floryana na Kleparzu od godz. 6—7 wieczorem.

Z literatury historycznej.

Pogrzeb Zygmunta I.

Starzec król gasł w komnacie pałacu wawelskiego. Z tym światem rozstawał się po chrześcijańsku w otoczeniu żony, córek, kleru i dworzan. Sen śmierci zawarł mu powieki w dzień Zmartwychwstania Pańskiego, 1 kwietnia 1548 r. w południe — po godzinie dwunastej. Po krótkiem wystawieniu zwłok na widok publiczny przystąpiono — w dzień zgonu jeszcze — do złożenia ich w trumnę.

Ciało królewskie, wodą, winem, solą — omyte, balsamem i drogiemi maściami namazane, złotogłowiem okryte, klejnotami i znakami koronacyjnemi przyozdobione spowito w trzy prześcieradła i ceratę. Tak ochronione złożono w trumnę, którą wypełniono popiołem, zamknięto i osmolono. Trumna ta spoczęła na tem samem łożu, na którem król ducha wyzionął, w sypialni Zygmunta I., zwrócnej swemi oknami w stronę kościoła św. Idziego.

Czy przy dowieraniu wieka trumny rozległ się lament nad szczątkami dobrotliwego i pokojowego księcia chrześcijańskiego? — trudno osądzić. Syna jedynaka: Zygmunta Augusta, dziedzica tronu nie było przy tem, tak jak i nie był przy zgonie ojca; bawił bowiem na Litwie, a do trumny rodzica dopiero pod koniec maja zdążył. Nie znać rozpaczy pozostałej wdowy: Bony Sforzy; córki jedynie królewskie pokładły obok głowy ojca dwa złote portugały z herbami i wizerunkiem zmarłego, jakby na opłatę „przewoźnego" za drugą stronę rzeki. Na tamtą stronę świata wiózł stary król krótką rekomendacyę w postaci srebrnej tabliczki, na której wyryte słowa świadczyły, iż trumna ta zawiera majestat królewski: „wzór królów, zwierciadło cnót", człowieka bezprzykładnej pobożności i świątobliwości, co przez 81 lat przyglądał się sprawom ziemskim, a przez 41 lat królował Polsce. Ręce biskupa krakowskiego złożyły niezawodnie to świadectwo pod martwą głowę króla, one bowiem przy pomocy kleru kapitulnego dokonały ubrania ciała.

Przez kilkanaście tygodni spoczywała trumna w łożnicy królewskiej, gdyż uroczyste złożenie do grobu naznaczono dopiero na dzień św. Anny, t. j. na 26 lipca. Kraków przygotowywał się na wielką pompę pogrzebną. Wystawnem nabożeństwem żałobnem pożegnał już był Karol V swego sprzymierzeńca, którego dobrym bratem się mienił, uczestnicząc wraz z Ferdynandem, królem rzymskim, w egzekwiach żałobnych, odprawionych w katedrze augsburskiej. O sklepienia tej katedry obijały się komunalne słowa kaznodziei, sławiącego na obcej ziemi przymioty Zygmunta I, jako chrześciańskiego księcia. Właściwa pompa zapowiadała się w Krakowie przy złożeniu ciała do grobu.

Poprzedziło ją przybycie posłów zagranicznych od cesarza Karola V, od Ferdynanda, króla rzymskiego, królowej węgierskiej, książąt lignickiego i oleśnickiego; poseł papieski podobno nie mógł zdążyć na czas. Osobiście zjawili się: książe pruski Albrecht, lennik korony polskiej z bratankiem swym margrabią Albrechtem, oraz Wacław III, książe cieszyński.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się we czwartek dnia 26 lipca z rana, a ukończyły się w sobotę, dnia 28 lipca.

W przedpokoju przed sypialnią Zygmunta I. gdzie spoczywały zwłoki królewskie, oczekiwał Zygmunt August nadejścia posłów zagranicznych dworów i przybyłych książąt. Tam wprowadzili ich senatorowie koronni. Królowa wdowa z córkami i paniami dworskiemi zasiadły w sąsiedniej komnacie. Do sali z zwłokami Zygmunta I, obitej kirem, wszedł arcybiskup gnieźnieński, otoczony biskupami, opatami, kanonikami i wikaryuszami katedralnymi. Podczas śpiewów kapłańskich u trumny, zgromadzały się procesye na zamku w izbach starosty i wielkorządcy krakowskiego i w izbie poselskiej. Na dziedzińcu zamkowym, tuż obok skarbca, stanęło 30 mar złotogłowiem okytych Obok mar tyleż rumaków, bogato okrytych, trzymanych za uzdę przez powodźców; na rumakach tych siedziało 30 chorążych z proporcami ziemi koronnych, z chorągwiami hołdowniczemi, hetmańskiemi i wielką koronną — w ręku. Cały dziedziniec zamkowy zalegli ubodzy w czarnych kapucach z świecami w dłoniach; wśród nich sprawiali porządek ludzie dworscy, trzymający przyćmione pochodnie.

Po odśpiewaniu wigilii przy zwłokach pochód ruszył.

Naprzód nauczyciele wszystkich szkół (nie żacy!), następnie zakonnicy wszelakiej reguły, kapłani, wikaryusze, prebendaryusze i ołtarzyści kościołów katedralnych i kolegiackich. Za nimi kroczyli mistrzowie i doktorowie wszechnicy jagiellońskiej, a za tymi kanonicy katedralni krakowscy. Biskupów i opatów infułatów poprzedzali księża, niosący pastorały. Kondukt prowadził arcybiskup gnieźnieński, poprzedzony krzyżem i pastorałem, a podtrzymywany przez dwóch prałatów. Za arcybiskupem ciżba dwutysiącznego tłumu ukapturzonych ubogich (żaków) z świecami gorejącemi w rękach.

Za tem czołem pochodu sunęły dopiero mary, niesione przez dworzan w otoczeniu chorążych na koniach. Tuż za marami jechał na koniu, w stal zakutym, uzbrojony od stóp do głów rycerz (Tarło), z obnażonym mieczem, końcem ku ziemi zwróconym. Za nim pacholę postępowało, niosąc tarczę z znakami królewskimi i kopię z banderyą koronną i wielkiego księstwa litewskiego. Wreszcie jeden jeszcze jeździec, przyodziany w czarną szatę zmarłego króla, zamykał pochód mar.

Senat koronny z niektórymi książętami i posłami zagranicznymi poprzedzał rydwan z zwłokami króla. Miecznik krakowski niósł miecz koronacyjny, wojewoda sandomierski jabłko, wojewoda krakowski berło, a kasztelan krakowski koronę królewską. Rydwan z zwłokami króla, niesiony, płynął ponad głowami tłumu; cały przykryty kosztownemi kirowemi tkaninami, miał na rogach herby królewskie, a na samym wierzchu przymocowane klejnoty koronne, odrobione według oryginału. Na około rydwanu szło stu dworzan z pochodniami. Za rydwanem kroczył dziedzic tronu: Zygmunt August, mając po prawej stronie posła cesarskiego, po lewej posła króla rzymskiego; królowe wdowę prowadził książe pruski Albrecht z swym bratankiem margrabią Albrechtem; córki królewskie otaczały najpoważniejsze matrony i panie dworskie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.